

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 50 Mk. półrocznie 25 Mk. kwartalnie 12-50 Mk. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazyli i Kanadzie rocznie 55 Mk. Prenumeratę płaci się z góry. Numer pojedynczy 1 Mk. Nieopieczętowane reklamy eye w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Reklamów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednoliny lub jego miejsce 1 Mk. — Nadcielone: za wiersz 4 Mk. Przy kilkorazowym ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

POŻYCZKA ODRODZENIA.

Gdy w roku 1788 na siedem lat przed ostatecznym upadkiem dawnej Rzeczypospolitej zebrał się sejm „czteroletnim” nazwany, wówczas najrozumniejsi i najbardziej patryotycznie usposobieni posłowie nieustannie mieli na ustach dwa słowa: „Skarb i wojsko”. Cóż te owe słowa znaczyły? Dlaczego je tak ciągle powtarzano? Otóż rozumni i szczerzy patryoci czynili to dlatego, gdyż zdawali sobie jasno sprawę, że, chcąc uratować Ojczyznę i wyrwać ją z rąk drapieżnych sąsiadów, potrzeba zorganizować silną armię, potrzeba postawić wojsko, któreby zaborców z granic Rzeczypospolitej wyrzucić potrafiło. Na to zaś, aby silną stworzyć armię, potrzeba było znowu pieniędzy. Wojska bowiem pozbawione broni i odpowiedniego zaopatrzenia, choćby każdy żołnierz z osobna był bohaterem, zadań swoich spełnić nie potrafi.

Dlaczego dawna Rzeczpospolita upadła? Dlaczego ją sąsiedzi rozdrapali a to pomimo uchwalenia w r. 1791 tak wspaniałej na owe czasy konstytucyi, jaką była konstytucya 3 Maja? Stało się to dlatego, że Polska była słabą, że sejm uchwalił wprawdzie konstytucję nie postarzał się jednak zawczasu o zorganizowanie odpowiedniej siły wojskowej. Wojska zaś nie było w liczbie dostatecznej, bo nie było na niego pieniędzy. Skarb polski był pusty!! Oto główna przyczyna naszej słabości!

Magnaci i szlachta posiadali olbrzymie majątki, ale państwo polskie było ubogie. Mało kto poczuwał się do obowiązku, aby skarb tego państwa zasilić, aby Ojczyznę w celach obrony odpowiednich dostarczyć funduszków. Skoro zaś

Polska upadła, to ci, którzy jej środków na obronę poskąpili, odczuli wkrótce na własnej skórze, co to znaczy stracić Ojczyznę i pod obce wrogie dostać się panowanie.

Gdy teraz w naszych oczach po latach 125 Polska w sposób iście cudowny zmartwychwstała, gdy na nowo powstało zjednoczone niepodległe państwo polskie wstępuje znowu stan rzeczy z końca 18 wieku. Polska dzięki nadzwyczajnemu zbiegowi okoliczności odzyskała niezależność, aby się jednak jako wolne państwo utrzymać mogła, do tego potrzeba jej siły. Sąsiadów bowiem ma takich samych jak dawniej. Zachłanny Czech brutalny i żarłoczny Niemiec a w dodatku krwiożerczy Moskał każdej chwili gotowi sobie podać rękę na zgubę Polski. Obrońić się potrafią tylko wówczas, jeżeli będziemy silni. Siła zaś nasza na czem może polegać? Oto znowu tylko na wojsku i na uporządkowanym a zasobnym skarbie.

Wojsko dzięki Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu już mamy. Wojsko liczne, wspaniałe, wojsko bohaterskie, znakomicie prowadzone, które na kresach wschodnich odwiecznego gromi wroga. Ale to nie dosyć! Aby móż wojsko utrzymać i wojnę z Moskałem do zwyciężkiego doprowadzić końca i tak byt Ojczyzny ugruntować, do tego potrzeba pieniędzy.

Tych pieniędzy zaś, któż nam ma dostarczyć? Czy może zagranica? Czy może ci nasi tak zwani sprzymierzeńcy z zachodu? Ale czyż nie widzimy tego, że oni nam nie ufają i niechętnym na nas patrzą okiem. Koalicya, a szczególnie na jej czele stojąca Anglia, radaby widzieć Polskę małą, słabą, i od niej zależną. A tu

tymczasem Polka wbrew jej woli w potężne rozciąga się państwo. Kosciuszka przeto pieniędzy nam nie dostarczy. Wszelkie starania polskiego rządu o uzyskanie pożyczki zagranicznej nie dopisywały, pożyczki takiej nie zdołaliśmy uzyskać, a to dlatego, gdyż zagranica nam nie ufa.

Zkądże więc dzisiejsza Rzeczpospolita ma uzyskać fundusze na dokończenie wojny z Moskalami i na odrodzenie się wewnętrzne?

Oto funduszy tych my sami, my obywatele Rzeczypospolitej, my dzieci matki Ojczyzny jej dostarczyć powinniśmy! To jest nasz święty obowiązek i to nie tylko względem Ojczyzny, ale względem nas samych!

Jeżeli bowiem państwo polskie obronić się nie potrafi, jeżeli znowu padnie ofiarą zaborczych sąsiadów, a to wówczas biada nam wszystkim razem i każdemu z osobna. Zaborca, czy nim będzie Moskał, czy Niemiec, ograbi nas ze wszystkiego i postara się już o to, aby z każdym Polakiem gruntownie raz na zawsze się załatwić, aby każdemu wszystko, co posiada, odebrać.

Niechajże więc nikt nie myśli, że dostarczając funduszy własnemu rządowi, że zasilając skarbu polski czyni jakąś ofiarę. On tylko sobie samemu pomaga i tak własny byt jak byt swoich potomków zabezpiecza.

A zresztą cóż tu mówić o jakichś ofiarach! Wszak Ojczyzna jałmużny od nas nie potrzebuje i nie żąda! Ona domaga się tego tylko, abyśmy wolne fundusze jakie posiadamy jej w formie pożyczki powierzyli. Podpisywanie zaś rozpisanych obecnie przez rząd polski dwóch pożyczek nie tylko nie jest jakąś ofiarą, ale przeciwnie przedstawia się dla każdego jako znakomity interes.

Kto zamiast trzymać w skrzyni lub w kumorzach papierki koronowe albo markowe podpisane polską pożyczką, będzie miał od swoich pieniędzy procent 5 od sta, pieniądze więc nie będą mu leżały daremnie bez procentu.

Zpotrzebuje gotówki będzie mógł każdej chwili uzyskać ją w banku na papier pożyczkowy do wysokości 80 marek za sto. Wypadnie mu płacić podatki to będzie mógł użyć na ten cel tak papieru pożyczkowego jak i kuponów od niego. Co zaś jest szczególnie ważne to fakt, że rozpisana obecnie długoterminowa pożyczka państwowa polska uzyskuje jeden wielki przywilej następujący:

Dla uregulowania polskich finansów rozpisana będzie wkrótce na mocy uchwały sejmu powszechna przymusowa danina czyli podatek majątkowy, Majątek każdego z nas czy to w zie-

mi, czy w domach, czy w przedsiębiorstwach, lub w ruchomościach i kapitałach ulokowany, zostanie dokładnie obliczony i każdy będzie musiał pewną jego część oddać na rzecz państwa. Otóż papiery rozpisanej obecnie długoterminowej pożyczki państwowej polskiej nie będą wliczone do majątku, od którego będzie musiała być uiszczona danina, kto więc mając pewien kapitał, ulokuje go w długoterminowej pożyczce, ten od tego podatku już żadnej majątkowej daniny nie zapłaci. Jest to wielki przywilej! Powinien też korzystać z niego każdy, kto tylko ma jakieś wolne fundusze. Każdy więc Polak niechaj odda całą swoją wolną gotówkę państwu. Złożymy miljarde a postawimy silną Ojczyznę, przyczynimy się potężnie do jej odrodzenia, pokażemy światu, że nam obcych pieniędzy nie potrzeba, że sobie sami bez cudzej pomocy poradzimy łaski. Co zaś jest najważniejsze, że ofiarując własnemu państwu posiadaną gotówkę uwolnimy to państwo od konieczności drakowania coraz to większej liczby papierowych pieniędzy. Przecież nasz pieniądz papierowy traci na wartość, im zaś pieniądz mniej wart, tem większą staje się drożyzna. Jeżeli więc chcemy uwolnić się od drożyzny, jeżeli chcemy, aby pieniądz nasz zyskał na wartości jeżeli wreszcie zależy nam na tem, aby zagranica nabrała do nas zaufania, to podpisujemy polską pożyczkę państwową.

Bracia czytelnicy! Nie trzymajcie w waszych skrzyniach i kumorzach papierków koronowych, gdyż one wkrótce całkowicie stracą wartość, staną się zwykłymi świstkami bez wartości, lecz nieście je wszystkie do kas rządowych, do banków i wymieniajcie je na pożyczki państwowe, które nigdy wartości nie stracą, przeciwnie im Polska będzie potężniejszą tem większej one nabiorą wartości.

Jest jeszcze jedna wielka korzyść z pożyczek: Jeżeli wam złodziej lub bandyta zrabuje papierki koronowe lub markowe to przepadło. Jeżeli zaś będziecie mieli pieniądze w pożyczkach państwowych to zanotujecie sobie tylko osobno numery waszych papierów pożyczkowych. W razie zaś rabunku gdyby wam złodziej te papiery zabrał lub ogień spalił to podacie rządowi do wiadomości ich numery a wszystkie papiery będą wam zwrócone a skradzione zaś lub spalone zostaną unieważnione.

Adwokat krajowy
Dr Teofil Więciaw
Kraków, plac Maryacki l. 1

Rolnik i robotnik.

Dużo dziś się słyszy i czyta o tem, że robotnicy powinni łączyć się jaknajliczniej w związki zawodowe, by się bronić przed wyzyskiem pracodawców.

Jest to bardzo słuszne. Nikt temu nie zaprzeczy, że przed wojną zarabiali fabrykanci i właściciele majątków bardzo dużo, za dużo w stosunku do tego co zarabiali rolnicy, którzy im tego majątku krwawym potem przysparzali.

To też teraz zadaniem państwa i społeczeństwa jest tak ułożyć stosunki klasowe, by zyski nie były zbyt wielkie, a przede wszystkim by ten, co ma większe zyski spełniał też większe obowiązki społeczne. Muszą więc mieć robotnicy fabryczni kasy zapomóg w razie choroby lub śmierci, ubezpieczenie na starość i od wypadków, ochronę i szkoły dla dzieci robotników i t. p.

Na wsi muszą być te same zapewnienia: Każdy rolnik, w stosunku do posiadanej ziemi dochód mającej, winien płacić podatek na kasy chorych, niezdolnych do pracy starych rolników, na ochronę, szkoły wiejskie i t. p.

Nim się jednak wszystko u nas zrobi, dużo wody upłynie trzeba sobie jedni drugim już teraz pomagać takimi sposobami, które nie wymagają przygotowań, ani urzędów, a tylko trochę dobrej woli. Oto chcę mówić o ludziach wiejskich i miejskich. Dawniej rolnik i mieszczanin byli mniej więcej równi. Zarobki były nieduże, ale i życie tanie. Gospodarz przywiózł na rynek, do miasta, co mu tam ziemia urodziła i co gospodyni wychowała; kurę, prosię, cielę, sprzedał zboże, warzywa, kupił buty, czy żelaza czy perkału i pieniędzy nie wydał ani jeden ani drugi.

Dziś co widzimy? Okropną drożyznę wszyskiego. Przyjeżdża wieśniak, drze za swój towar,

aż strach, a czemu? Bo jak taniej sprzeda, to nie kupi w mieście czego mu potrzeba. I tak szewc bierze co raz drożej za buty, bo by inaczej nie miał dość pieniędzy na kupienie zboża, a rolnik bierze coraz drożej za zboże, bo by inaczej nie miał za co kupić butów. Każdy więc wydaje coraz więcej pieniędzy i te pieniądze są dlatego coraz tańsze.

Jakież na to lekarstwo? Dostyc trudne, bo wojna sprawiła, że tylu rzeczy brak, tak nas obce wojska obrabowały z koni, bydła, oraz wielu bogactw krajowych, że i to jest powód drożyzny. Ale gdyby nie spekulacya, byłoby jednak taniej. — — —

Na to jedynem lekarstwem są kooperatywy, czyli towarzystwa współdzielcze.

Jeżeli ich będzie dużo na wsi i w mieście, i jeżeli zawiążą się stosunki handlowe zamienne, to jest, że np. wiejskie kooperatywy będą dostarczały miejskim tego co wieś daje, a w zamian otrzymywały miejskie produkty, dopieroby spekulanci nos na kwintę spuścili! Robotnik nie wyzyskiwałby rolnika, ani wieśniak mieszczanina. Przecież to tak niegodziwie i głupio, jedni drugich obdzierać i jeszcze dawać obcym korzystać! Bo wiemy przecie, że u nas pośrednikami w handlu między wsią a miastem, są najczęściej żydzi, którzy tuczą się naszą krzywdą.

Zakładajmy więc kooperatywy wszędzie gdzie się da. Będzie to pewniejszy środek uniknięcia drożyzny, niżeli ciągle podnoszenie cen. Takie podnoszenie nie pomoże gdyż rolnik za świeżo zarobione wielkie sumy niewiele kupi, bo jeżeli on weźmie drożej za zboże, to i robotnik miejski podniesie ceny na wszystko, co w mieście dostać można.

I w ten sposób rolnik i robotnik miejski zamiast pomagać sobie wzajemnie, coraz to utrudniają sobie życie. A tego przecież uniknąć potrzeba.

KAZIMIERZ LIGON.

MĘCZENNIK.

Widmo podobne do gada wyległego gdzieś w głębinach piekła, o ociekających krwią skrzydłach nietoperza z głową jaszczurczą, ziejącą jakąś straszną śmiertelną zarazą. Oczy przeraźliwe potwora: płonąc jakąś błękitną kłębłą krwiożeroznością, dzika, niemaszyna śmiechem urywanym, rozkoszą szatana: W skurczonych łapach dusił ciała ludzkie, co w śmiertelnej walce wily się pod jego potężnym tulowiem. Droga po której cielecko potwora się posuwało — to morze krwi ciał porozrywanych, roztrzaskanych głów ludzkich — to ślad jego życia.

— — — — —
Nie myśl czytelniku, że to bajka, że to sen lub mara. Smok ten żyje do dziś dnia i dalej kapie się w krwi niewinnych swych ofiar — a potworem tym — to zwierzę Prusak

— — — — —
Bohaterski czyn, wstrząsnął jak wybuch wulkanu, ludem górnośląskim, sen wolności — wołał do boju.

I nagle jak ze wszechmocnym słowem Boga, wyro-

sły zastępy i ze śpiewem na ustach rzuciły się na potwora — niewoli.

Niebaczn! zapomniej, że nie wystarczy uczucie, nie wystarczy męstwo — bo zwycięża brutalna siła.

Cielecko potwora — besyri Prusaka, gadzinowy jaszczurczy łeb, zanurzyło w otwartych ranach powstańców i w szalonej dzikiej rozkoszy, rozżarzonego styli tarzało się w krwi i poilo jękiem i widokami rozszarpanych i męczonych ciał.

Rewizya — z brutalnym okrzykiem wpadła banda niemieckiego żołdactwa do mieszkania naucewiciela Wincentego Janasza w Rudzie.

We wiosce było cicho i spokojnie. Kominy kopały i fabryk dymiły jak dawniej i wszędzie wrzała i kipiała praca. Tylko niebo przybrało w przeczekaniu jakichś smutnych nadzwyczajnych wydarzeń, jakąś jednolitą szarą biel — i przynębiającym monotonnem sklepieniem zakryło okolice straszliwej zbrodni.

Wieści nadchodziły straszne, rozpaczliwe: niejeden Polak w kurczu bolesnym rwał sobie włosy z rozpacz, bo strzały walk powstańczych coraz więcej się oddalały. Liczne oddziały hulaszczych rozwydrzonych band krzyżackiego żołdactwa przechodziły przez wioskę, opowiadając sobie ze śmiechem i szyderstwem: Bzwe

Teatr włościański.

Od dawna u wszystkich narodów teatr zajmował pierwsze stanowisko w rozwoju kulturalnym. U starych Greków i Rzymian jak i wielu innych narodów pogańskich był on jedynym z obrzędów religijnych, dostępnym dla wszystkich warstw i stanów. I w późniejszych wiekach zamiłowanie do widowisk nie zanikło.

U nas w Polsce podczas niewoli teatry spełniły wielkie zadanie, a mianowicie krzewiły umiłowanie języka ojczystego i budziły ducha narodowego.

W małym stopniu dostępnym był jednak teatr stanowi włościańskiemu. W innych krajach Europy jak Niemczech i Francji stojących pod względem oświatowym wyżej od nas, teatry ludowe i szpopowezniono po wszystkich wsiach. Nie trzeba mówić jakie znaczenie miało to dla rozkwitu oświaty i jak podniosło wysoko miłość ojczyzny, pośród właśnie tych najniższych warstw.

Dlatego też, kiedy odzyskałszy byt polityczny, po smutnych doświadczeniach przeszłości, obowiązani jesteśmy do wspólnej pracy nad ożywieniem i podniesieniem ducha narodu.

Jednym z czynników pracy tej, jest scena polska. Scena, to szkoła, która uczy poznawać zło i dobre strony życia i kształci charakter. Ona ukazuje nam dzieje ojczyzny, utrzymuje pamięć przeszłości i wielkopomyślnych czynów naszych przodków, którzy za ojczyznę kładli życie w ofierze. W codziennej trosce daje teatr rozumną rozrywkę i wytchnienie po pracy, bo lud tak samo jak wszyscy, ma prawo bawić się i cieszyć. Teatr jest najszlachetniejszą formą zabawy, jest skuteczniejszą od systematycznej pracy szkolnej, odczytów i wykładów popularnych. Teatr przedewszystkiem rozszerza myśli i uczucia. W ciasnych, zamknię-

ein polnisches Schwein kriecht ist unter unserer Fustritten“ a ich danki ryk i nienasycona krwiożerczość, uczyniła z nich jakieś nieludzkie bestye.

Wywlekli z mieszkania aresztowanego i w jakimś bestyalskim zadowoleniu, podobni do zwierząt drapieżnych jak furyc rzucili się na nieszczęśliwego nauczyciela, grad uderzeń kolb, biczów, szablami powalił go na ziemię. Poranionego okrutnie żołnierze zaczęli kopać i deptać. Chcąc się uchronić od razów, zakrył sobie rękami twarz. W ten jeden z żołnierzy wystrzelił, kula przebiła mu prawe ramię.

So du polnischer Schweinhund, jetzt hast du geschossen, wir werden dir schon beweisen was heißt die Deutschen anzugreifen.

I krwawe strzępy pozostały z jego rąk a z twarzy straszna krwawa maska.

Odetchnęli ślepacze gdy bezprzytomny jak martwy leżał bez ruchu.

Nad nim unoszące się duchy Fryderyków, Wilhelków i Bismarków, hłotały się podziwiając bohaterkie czyny swych potomków.

Powlekli go raz jeszcze do mieszkania. Nie przeklinał, nie wołał o pomstę, lecz z jego skrwawionych

tych warunkach życia, lud włojski ma możność oglądać na scenie inne stosunki, inne sposoby myślenia i rozumowania, wreszcie inne uczucia i nastroje. Patrząc na odpowiednie obrazy, rozgrywane się na scenie, syn wsi, nieraz zapadłej, uczy się życia, poznaje jak to się dzieje na szerokim świecie. Śmiało można powiedzieć, że teatr ludowy rozwija na wsi znajomość szerszego świata, a dalej kształci w słuchaczu stronę rozumową i uczuciową przez wprowadzenie go w stany wyższe pod względem myśli i nastroju. Ze sceny odsłonię się właściwe oblicze naszej Ojczyzny, poznamy jej duszę, jej obyczaje. Obaczymy nierzad samych siebie i pojmemy czem jesteśmy dla Polski. Bo weźmy na przykład „Kościuszkę pod Racławicami“. Widzimy tam Kraków starodawny i Naczelnika w sukmanie jak na rynku przysięgę składa, że wroga z polskiej ziemi wypędzi, a lud krzywdzić nie pozwoli. Widzimy tam braci-krakusów, jak idą na armaty, jak biją Moskali, by Ojczyznę ratować. Wtedy to zabije u nas serce polskie i uczuje się, że się jej synem jest.

Te kilka słów poświęcamy młodzieży włościańskiej, aby pobudzić ją do urządzania przedstawień amatorskich po wsiach. Przy wyborze odpowiednich sztuk ludowych, udzielimy z naszej strony wszelkiej porady, o którą prosimy się zgłosić do redakcyi naszej.

Wiosna przyszła już!

Hej na nasze łąki, pola
Wiosna przyszła już,
Uśmiechnęła nam się doła:
W blasku słońca skrzy się rola,
Zbóż zielenią przystrojona,
Haj zielenią zbóż!...

warg wyrwała się skarga: Przyjaciele, dlaczego mnie katujecie, jeżeli uczyniłem co złego aresztujcie mnie!

Siostra na widok skatowanego do niepoznania brata, zaczęła w rozpaczyci całować buty rzezańców Hoersinga i błagać o litość dla brata. Na to jeden z żołnierzy popatrzał na nią namiętnym wzrokiem, rzucił plugawie słowa i kopnął w brzuch konającego prawie Janasa, który jeszcze nadludzkim wysiłkiem wyszeptał do siostry:

— Bądź mężną; bo ojczyzna nasza potrzebuje ofiar!

Daremnie przeklinał i złorzeczył — dwie papierowe chorągiewki dekoracyjne o barwach narodowych jako dowód winy zabrali ze sobą, i kopiąc, broczącego we krwi Janasa, wyrzucili na ulicę.

Domek w którym mieszkał nieszczęśliwy nauczyciel polski stał na wzgórkach. Na całą wieś i okolice przedstawiał się daleki widok:

Lecz w tej chwili jakaś martwa cisza, odretwienie tęk, opanował wszystko. Nikt nie zjawił się na ulicy, czasem tylko dziecko, przeleciało z koszyczkiem do pobliskiej kopalni, niosąc obiad dla ojca lub przeciąstę, jak syreny fabrycznej, brzmiał długo i przeraźliwie w przetworzy

Zaszumiała stara sosna,
Ozwał się i bór,
Z wiatrem płynie wieść radosna,
Ze już do nas przysła wiosna
Hen z za rzek i gór dalekich,
Hen z za rzek i gór!

Nad polami gdzieś w błękitie
Śpiew skowronka brzmi,
Wiosna, wiosna — nowe życie,
Człowiek czegoś wzdycha skrycie
I ociera łzy ukradkiem,
I ociera łzy... *Jan Płokars.*

Nasze pożyczki państwowe.

Każdy prawdziwy obywatel Polski rozumie doskonale, jaka wierna praca powinna być podjęta, aby zbudować Państwo Polskie takim, jakim byśmy je sobie życzyli, to jest wielkim, potężnym i niezależnym.

Należy uporządkować i ulepszyć sprawy oświatowe, oprzeć je na najnowszych zdobyczach wiedzy i udostępnić kształcenie się wszystkim obywatelom Polski.

Trzeba uruchomić i stale rozwijać przemysł i handel polski. Musimy doprowadzić rolnictwo nasze do wymagań współczesnej kultury i techniki i tym sposobem zwiększyć na rynku naszym ilość produktów pierwszej potrzeby, co wpłynie na niższą cenę i podniesie kurs naszej waluty.

Aby sprostać tym i wielu innym zadaniom, państwo musi mieć potężne środki materialne, których dostarczyć powinno całe społeczeństwo. Na zagranicę liczyć nie możemy, bo państwo musi być możliwie niezależne od obcych.

Wobec tego musimy radzić sobie sami.

Jednakże obywatel-Polak, kupujący pożyczkę

W tym dniu ani jeden promień słońca nie ozłocił ziemi szaruga monotonna, jakby w zadumie smutku, rozpaczy i żaloby, płakać zaczęła drobnym, gęstym dżem.

— Gib ihm doch ein Fusstritt, er wird ja so wle se bald krepieren — i żołdacy zaczęli wąż kopać jak w piłkę aż potoczył się na nim i tylko w bielźnie poszarpanej i pckrwawionej z pod której sączyła się krew z siniego poranionego ciała tarzał się w bolesnym kurczu.

Strasznie musiał cierpieć, bo w nadludzkim wysiłku, zebrał resztki życia i siły, porwał się nagle z ziemi i w rozpaczliwej ucieczce, schronił w mieszkaniu uczyńskiego Niemca.

Lecz zbrodnia — nie tylko w żołdakach pruskich miała sojuszników — zdrajczyń kobieta, której nienawiść i pruska dusza, wydarły ludzkość i współczucie, z judaszowską uprzejmością zdradziła schronisko prześladowanego.

W pogoni za nim, wśród ustawicznej strzelaniny, banda prusaków wpadła do wskazanego domu i wśród przekleństw, ryku wytoczyła już prawie konającego męczennika na ulicę.

spełnia nie tylko najświętszy swój obowiązek państwowy, lecz także znajduje bardzo dobre umieszczenie dla swych kapitałów i oszczędności, gdyż państwo polskie jest najpewniejszym dłużnikiem, ponieważ w porównaniu z innymi państwami posiada najmniejszy dług państwowy. Ponadto kapitał jest dobrze oprocentowany i w wielu razach może być uruchomiony zamiast gotówki, n. p. pożyczką mogą być opłacane podatki, wnoszone kaucyje i t. p.

Każdy kupujący pożyczkę asekuruje posiadającą gotówkę od zniżki, dając państwu potrzebne środki materialne i oprócz tego osiąga zysk w postaci procentów.

Każdy nabywca pożyczki przyczynia się bezpośrednio w bardzo dużym stopniu do polepszenia przyszłości swej i swych potomków.

Dlatego Polską Pożyczkę Państwową powinni nabywać wszyscy, gdyż tego interes każdego z nas wymaga.

Sprawa uporządkowania asygnat pożyczkowych z roku 1918 i przemiana ich na pożyczkę z r. 1920.

Ekspozytura Urzędu propagandy pożyczek państwowej w Krakowie podaje do publicznej wiadomości następujące postanowienia Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie:.

Począwszy od 1 maja 1920 r. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i wszystkie jej oddziały, kasy skarbowe, urzędy podatkowe, jak również wyszczególnione w ogłoszeniach instytucje prywatne opłacają asygnaty 5% Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r. a także procenty za czas od 1 listopada 1919 r. do 1 maja 1920 r. od tych asygnat, od których procenty dotąd nie były opłacone.

Wypłata asygnat w walutach koronowej i ru-

Jeden z żołnierzy na wpół pijany, wymachiwując nad głową Janasa bagnietem, nagle zanurzył koniec w prawym oku, inny zachęcony przykładem towarzysza rozbił mu szczękę ciężkim okutym butem żołnierskim.

Prerażający obraz: prawie nagie ciało zawlekl na otwarte pole, a że z powodu wpływu krwi zupełnie był bezwładny, przywiązał go do drzewa.

Wtem stało się coś nadzwyczajnego.

Deszcz przestał padać, mały rąbek szafirowego bezmiaru zamajaczył w ramach ciemnych chmur i słaby promień słońca zakwitł nad głową męczennika: mśnił się i drżał na skroni operowanej skrzepłą krwią.

— Na, du Schwein bist du noch polnisch!

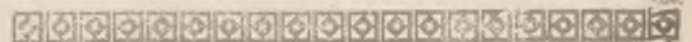
— Polakiem aż do śmierci — odpowiedział słabym cichym szepcieniem poranionych warg.

Rozległy się pojedyncze strzały.

I bezwładny trup zawisł nad gąszczami Kasztanów który drżał, jakby odczuł zgrozę i boleść męczeństwa.

Lecz nie dosyć pastwienia się nad żywym, Martwe ciało przeszyte 15 strzałami, krwawiące jeszcze, powlekl na rumowisko śmiejąc się:

— Hier ist dein Heldengrab,



blowej nastąpi w markach polskich, przyczem właściciele asygnat Pożyczki 1918 r., którzy u- nieszcza, zwracany im kapitał w nowych Po- życzkach z r. 1920 r. otrzymają określony w spe- cyalnej Ustawie uprzywilejowany kurs przera- chowania.

Ustawa sejmowa z dnia 30 kwietnia 1920 r. przyznaje asygnatom polskiej pożyczki państwo- wej z r. 1918 przy wpłatach na nową pożyczkę z r. 1920 kurs uprzywilejowany. Kurs ten wynosi 85 marek za 100 K, a więc jest o 15 marek wyższy od ustawowego kursu normalnego. Zatem przy wpłacie 1000 K asygnatą polskiej pożyczki pań- stwowej z r. 1918 przy wpłatach na nową pożycz- kę zyskuje się 150 marek.

Również posiadaczom asygnat w walucie mar- kowej przysługują przy zamianie ich na nową po- życzkę określone Ustawą przywileje, mianowicie 120 mk. za 100 mk.

Właściciele asygnat przy operacjach związa- nych z ich opłatą nie ponoszą żadnych kosztów.

Kwalifikacye asygnat do opłaty ześrodkowują się w Urzędzie Pożyczek Państwowych, Senator- ska 29. w Warszawie.

Urzędem państwowym i instytucjom prywa- tnym, które realizowały Polską Pożyczkę Pań- stwową z r. 1918 i uczestniczą w jej umarzeniu pozwala się na żądanie klientów opłacać niezwłó- cznie po przedstawieniu asygnaty własnej reali- zacyi zaopatrzone w podpisy i firmę tejże instytu- cyi o ile naturalnie asygnaty nie wzbudzają żadnej wątpliwości i nie zostały umieszczone na spisach jako skradzione lub zaginione.

Posiadacze asygnat przedstawiają je do opłaty w instytucjach powyżej wskazanych przy dekla- racjach (wzór Nr 5) o odmiennym kolorze dla każdego rodzaju waluty. Kapitał należny za asy- gnaty wraz z procentami otrzymają oni bądź za- raz, bądź w jaknajkrótszym czasie po sprawdze- niu asygnat.

Wszystkim osobom radzi się ulokowanie na- leżnego im kapitału za asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r. w nowych 5% Pożyczkach Długo i krótkoterminowych, przyczem procent za kupione w ten sposób pożyczki będzie się zaliczał od 1 maja 1920 r. bez względu na termin przedsta- wienia do umarzenia asygnat Pożyczki 1918 r. aż do końca realizacyi Pożyczek z r. 1920.

Dyrektor Ekspozytury:
Prof. Wincenty Sikora.

Z dziejów Kijowa.

Kto zna z czytania, albo opowiadania dzieje Polski ten musiał zapamiętać piękną opowieść, jakto jeden z pierwszych a jednocześnie najdzielniejszych królów polskich Bolesław Chrobry po raz pierwszy dokonywał uroczystego wjazdu do Kijowa.

Polska była w zaraniu swych dziejów. Przyjawszy przed kilkuset laty w roku 965 za panowania Mieszka Igo, ojca Bolesława Chrobrego — wiarę świętą chrze- ścijańską, świeżo stoczyła szereg długiocennych bojów z Niemcami, którzy jej obcieli narzucić niewolę.

I oto zwrócił się wtedy do Bolesława Chrobrego prawy książę kijowski, Świętopelk; który przez braci swych wygnany został z Ojczyzny. Zwrócił się z pro- śbą o pomoc i ratunek. Bolesław Chrobry pomocy tej nie odmówił.

Zebrawszy corychlej wypróbowane i niezwycięzo- ne swe wojska, szybkim zwycięskim marszem pośzedł na Kijów, zajął go a osadziwszy tam prawego księcia, powrócił spokojnie do Ojczyzny; nie próbując wyko- rzystać swego zwycięstwa dla narzucenia niewoli lu- dności ruskiej (to jest rusińskiemu; albo jakto dziś mówią ukraińskiemu).

A tylko wjeżdżając w złociste bramy Kijowa, os- trym mieczem ciał w jedną z tych bram, by na wie- czną ludzom pamiątkę zachować ślad, jak oręż polski zwycięsko otwiera sobie wszędzie drogi.

Było to w roku 1018 a więc lat temu 902.

Już prawnuk Bolesława Chrobrego, Bolesław Śmia- ły, znowu dwukrotnie zajmuje Kijów, dwukrotnie osa- dzając tam prawego księcia.

Później smutne nastaly czasy. Polska zajęta we- wnętrznymi sprawami nie mogła adzielić pomocy i otę Kijów dostał się pod panowanie tatarskie, z którego dopiero wyzwolił go litewski książę Witold, w chwili gdy Litwa dobrowolnie złączywszy się z Polską, wraz z nią wielką utworzyła potęgę.

Przez trzysta lat potem wspólne byly dzieje Polski i Kijowa. Należąc do wielkiej Rzeczypospolitej, składa- jącej się z Polski, Litwy i Rusi; Kijów dzielił z nią wszelką dołę i niedolę, bogacąc się i rozwijając, odbu- dowując z upadku, jaktemu uległ podczas tatarskiej nie- wolności.

I dopiero w roku 1667 Moskwa, zmóglszy się wów- czas na siłach, przemocą oderwała od Rzeczypospolitej miasto Kijów, by w sto lat później narzucić okrutną moskiewską niewolę i reszcie Rzeczypospolitej Polskiej.

W ciągu stu pięćdziesięciu lat Naród polski wielo- krotnie walczył o niepodległość, zawsze na swych sztandarach wypisując szczytne hasła, świądzące, że walczy nie tylko o swoją wolność ale o usunięcie wszel- kiego ucisku.

I chociaż w walce tej padał zwyciężony, nigdy — jak pięknie teraz przypomnieli p. marszałek Sejmu pol- skiego — nie stracił wiary, że nie tylko sam wolność odzyska. lecz że nadejdzie chwila, w której: Orły pol- skie lotem błyskawicy staną na dawnej Chrobrego gra- nicy; wyzwolenie niosąc bratniemu narodowi ukraiń- skiemu. I dziś oto chwila ta nadeszła.

Jak przed dziesięciuset laty Bolesław Chrobry, tak dziś Naczelnik nasz, Józef Piłsudski, wkroczył na czele zwycięskich wojsk polskich do Kijowa witany ze wzruszeniem i radością przez całą ludność miejscową

Na tyłach bolszewickich.

ZWIAHEL, ziemia wołyńska.

Tygodnik ludowy „Zorza“ warszawska za- mieszcza następujący bardzo ciekawy list z fron- tu, przedstawiający warunki, w jakich działa na froncie żołnierzy polski.

Wśród niezwykle ciężkiej nocy Kompania wy- maszerowują jedna za drugą. Po przejściu ostatnich

kompanii przez most, po obu stronach szosy, roz-
toczył się obraz pól naczem niezarośniętych. O go-
dzinie 12 w nocy pada naraż komenda, aby opu-
ścić bitą drogę i zboczyć w niewiadomym kierun-
ku. Ten niewiadomy kierunek niepokoi poniekąd
żołnierza, który pochodzi przeważnie z Dąbrowy
Górnicej i nie był jeszcze w ogniu. Posłano pa-
trole po przewodnika. Upływa kwadrans czasu. —
Żołnierze, stosownie do rozkazu, zachowują się
nadmierzają cicho, aby niczem nie zdradzić swojej
obecności. Wszyscy stoją nieruchomi, milczący. —
Żadnego szmeru nigdzie! Chwilami przerywa ciszę
głos czajki.

Wraca patrol i przyprowadza z sobą przewo-
dnika. Jest nim mężczyzna stary, siwy, lat około 70,
ale tęgi, jak dąb. Po naradzeniu się z nim, kolumny
ruszyły naprzód, wolno, bardzo wolno.

Rozkaz majora Zawadzkiego, dowódcy pułku
zmusza do pospiechu. O godz. 4 zrana kompanie
zatrzymują się naprzeciwko wsi. Pierwsza rzecz,
jaka się rzuca w oczy, to cerkiew, a potem pałacyk
stojący na uboczu, w którym znajduje się sztab
bolszewicki, pogrążony we śnie. Kompanie cicho,
sprawnie rozwijają się w tyralierkę, otaczając wieś
z trzech stron. Pada cicha komenda: bagnet na
broń, bezpiecznik otwórz!

Nasz przewodnik, Makar Barbaruk, który ma
prowadzić ludzi do wsi, gdzieś znika, jak kamień
w wodzie.

Wkraczająca najpierw komp. 5 powitana zosta-
ła pojedynczemi strzałami, lecz wpada do wsi jak
wicher. Bolszewicy widocznie zostali obudzeni. —
Ale było już zapóźno. Kompanie nasze pędzą, na-
ciągają. Turbuli, zgiełk, strzały — bitwa! Żadnego
zamieszania w naszych szeregach. — Odwrotnie,
wśród bolszewików zupełny zamęt! Niektórzy
z nich postanawiają drogo sprzedać życie. Ci i owi
pojedynczo bronią się zaciekle. Głównie jeden z te-
lefonistów. Artylerya ich ustawiona przy lasku,
zaczyna bić na rezerwę jednego z naszych pułków.
Kompanie nasze przybiegają i bagnetem zdobywają
pierwszy kulomiot, znajdujący się na dachu. Całe
działanie zostało z tą chwilą skierowane w celu
zdobycia artyleryi, która pomimo, że konie były
założone i gotowa była do ucieczki, dostała się
w nasze ręce. Dostały się 4 armaty. — Pierwszą
z nich zdobył szeregowiec Domagała. Tak samo
zdobyty został karabin maszynowy, ustawiony na
wieży cerkiewnej, który słał grad kul.

Wyprawa była skończona. Zabrano zdobycz:
4 armaty, 6 karabinów maszynowych i jeńców.
O godz. 7 rano upojeni radością zwycięstwa nasi
dzielni chłopcy odmaszerowali z powrotem do
Zwiahla. Prz. Por.

Rzeź Polaków w Petersburgu.

Uwięzienie ks. biskupa Cieplaka.

P. t.: „Rzeź Polaków w Petersburgu“ podaje ko-
respondent „Kur. Lwowskiego“ z Dynaburga nastę-
pujące informacje, otrzymane od dr. Ptaszyckiego
który świeżo przedostał się z Petersburga:

W niedzielę dn. 25 kwietnia czerezwyczałka
bolszewicka uwięziła ks. Cieplaka, biskupa-sufra-

gana archidiecezyi mohiłowskiej, której zarze-
ż jak wiadomo, od lat kilkudziesięciu mieszkał
w Petersburgu. Aresztowanie dokonano w sposób
najbardziej brutalny, mianowicie w chwili, gdy ks.
Cieplak celebrował sumę, wśród tysiąca wiernych
zapełniających po brzegi świątynię św. Katarzy-
ny, przy ul. Newski Prospekt, głównej ulicy Pe-
tersburga. Ponieważ siepaczy, gdy wtargnęli zbroj-
nie do Domu Bożego dla pochwylenia pasterza
polskiego, tłum modlący się powitał przekleństwa-
mi i złorzeczeniami, zastępując im drogę, przeto o-
torowali sobie drogę do wielkiego ołtarza, siekąc
—szablami na prawo i lewo (!)

Ofiar było mnóstwo, zwłaszcza wśród kobiet
obecnych, gdyż te najenergiczniej broniły dostępu
do ukochanego kapłana. Krew bieżąca obficie
niebawem krwią zapłynął cały ogromny kościół.
„Tryumfalny“ pochód zbirów odbywał się przy
akompaniamencie jęków i głośnego szlochania wier-
nych. Biskup Cieplak tymczasem nie przerywał
nabożeństwa i bez oporu dał się aresztować. Jaki
się bowiem okazało, uwiecznieniu ks. biskupa Ciepla-
ka towarzyszyło

zabicie dwóch kobiet i okaleczenie kilkudziesięciu wiernych płci obojga,

gdyż niemało krwi upuszczono i podczas odwrotu
wysłanników czerezwyczałki z kościoła, gdy wle-
kli za sobą nieszczęsnego kapłana polskiego.

Rzeź w kościele i uwięzienie bez powodu ks.
biskupa tak wzburzyły całą ludność polską Pe-
tersburga, niestety, jeszcze bardzo liczną, że odrzu-
żono projekt urządzenia pochodu demonstra-
cyjnego dla wyrażenia protestu przeciwko krwa-
wym gwałtom. Chęcią przewidywano, że taki
demonstracyja zbiołowa znów pociągnie za sobą
dużo ofiar, to jednak nie wahano się ani chwili.

We wtorek, dn. 27 kwietnia na Newskim Pro-
spekcie ustawił się w pobliżu kościoła św. Katar-
rzyzny, zamknięty z powodu jego sprofanowania
i zbeszczeszczenia, duży pochód, który też z księż-
mi na czele wyruszył wzdłuż Newskiego Prospek-
tu, z chorągwiami kościelnymi, szeleszczącemi na
wietrze nad głowami bardzo licznych uczestników
manifestacyi.

Nastrój wśród idących panował bardzo uroczy-
sty. Przygnębienie i rozpacz malowały się na
wszystkich twarzach. W pobliżu ul. Sądowej
napadło na procesyę kilkuset żołdaków bolszewi-
ckich,

strzelając do bezbronych z rewolwerów i rąbiąc
szablami. Wśród uczestników procesyi wynikła
panika. Nie licząc osób stratowanych, przerażenia
kobiet i nieletnich, około stu osób czerwono-
gardziści zranili ciężko i okaleczyli strzelając z re-
wolwerów i rąbiąc szablami. Na miejscu padło 12
osób. Liczby dokładnej ustalić nam nierodobna by-
ło, wobec porwania przez bolszewików trupów
i rannych i ukrycia swych ofiar nieszczęsnych
ofiar gdzieś na krańcu miasta.

Bolszewicka „Prawda“ petersburska usiłuje
zbagatelizować tę nową rzeź, tym razem uliczną.
W mieście jednak

opowiadają o kilku setkach zabitych i rannych. Na czele procesji szli dwaj młodzi księża: ks. Elyment, b. kapelan wojskowy przy armii „bohater-
skiego” Brusilowa, generała carskiego podczas okupacji Lwowa i Przemyśla w r. 1915, tudzież ks. Wasilewski, b. prefekt gimnazjum św. Katarzyny.

Byli ofiary i wśród uczestników manifestacji z powodu wywiezienia przed rokiem ks. arcybiskupa Roppa, bez porównania jednak mniej, niż obecnie.

Ks. biskupa Ciplaka wywieziono z Petersburga podobno do jakiegoś więzienia we wschodniej Rosyi.

Ks. biskup Cieplak był początkowo koadjutorem przy ks. Kluczyńskim, b. arcybiskupie mohilowskim, którego władzy podlegał Kościół katolicki w państwie carskiem, w całej Rosyi właściwej i nawet w części zaboru moskiewskiego, mianowicie w b. gub. mohilowskiej i witebskiej. W r. 1912 ks. arcybiskup Kluczyński ustąpił ze swego stanowiska na żądanie Watykanu; zastępował go w zarządzie diecezji sufragani ks. Cieplak aż do nominacji na arcybiskupa mohilowskiego ks. Edwarda Roppa.

Przy zajęciu Petersburga bolszewicy uwięzili ks. arcyb. Roppa.

Wywieziony do Moskwy, ks. arcyb. Ropp spędził w niewoli kilka miesięcy. W jesieni z. r. uwolniono arcybiskupa przy wymianie zakładników tak, że uwięziony obecnie ks. biskup-sufragan Jan Cieplak był jedynym pasterzem katolickim, jaki pozostał jeszcze na terenie rządów Lenina i Trockiego.

GDY OKRĘT TONIE:..

Gdy okręt tonie a wiatry go przewracają, głupi tłumoczeki swoje i skrzynki opatrunki na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam młuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkiem co zabrał utonąć musi.

Piotr Skarga.

Ojczyzna-dziś wszystkich synów woła na pomoc, kto tej pomocy odmówi, nie podzien być Jej synem!

Niech każdy spełni swój obowiązek i daje choćby ostatni grosz na

Pożyczkę Odrodzenia Polski!

Ogólny przegląd polityczny.

Na froncie.

Na froncie bolszewickim, a mianowicie nad Berezyną i Dnieprem bolszewicy ponieśli zupełną klęskę. Cały szereg brygad, pułków i dywizji bolszewickich uległo zupełnemu rozbitciu i zniszczeniu. Bolszewicy znalazłszy się na lewej stronie Dniepru, ścignęli skąd się tylko dało posiłki, z Kaukazu i Syberyi w nadziei, że uda im się jeszcze odbić Kijów, ale mimo zaciętych ataków jakże przypuszczali, przez szereg dni musieli zrezygnować z tego zamiaru. Żołnierz bowiem polski nie łatwo ustępuje placu, a właśnie w obecnych walkach z bolszewikami żołnierz polski świecił błyskawicami niesłychanego wprost u innych narodów i wśród innych armii bohaterstwa. Warto ku zapamiętaniu przytoczyć choć jeden taki przykład, za notowany jako niezwykły przez komunikat sztabu polskiego. Oto podporucznik nazwiskiem Raczkiewicz, w chwili gdy sam zakładał minę pod tor kolejowy, spostrzegł, iż znalazł się „pomiędzy dwoma pancernymi pociągami bolszewickimi. Nie chcąc się dostać do niewoli bolszewickiej, oficer ten stanął na miejscu, gdzie właśnie miał nastąpić wybuch miny i w oczach wrogów, zdumionych jego bohaterstwem, wraz z miną wyleciał w powietrze. Z Rosyi donoszą, iż pod wpływem porażek bolszewickich, w poszczególnych oddziałach armii sowieckiej wybuchły bunt, w Moskwie wybuchnąć miało nawet powstanie przeciw rządowi sowieckim.

Wielkie sukcesy oręża polskiego miały podobno i ten skutek, iż Finlandya postanowiła wziąć udział w ofensywie przeciw bolszewikom, Węgry zaś zaproponowały koalicję, aby nie przystępowała do rozbrojenia armii węgierskiej, lecz żeby uczyniła z niej rezerwy dla armii polskiej. Wogóle w całym świecie zwycięstwa polskie wywołały wielkie wrażenie i podziw dla państwa polskiego, które tak krótko przecież istnieje, a takich wielkich dzieł potrafiło dokonać.

Strach padł na Czechy.

Na Czechów ofensywa polska i jej świetne wyniki rzuciły postrach nieładajaki. Obawiają się oni, iż z chwilą, gdy wojska polskie uporają się z bolszewikami i zjawią się na Śląsku Cieszyńskim, wezmą w lech bezpowrotnie wszystkie bandyckie plany i nadzieje czeskich rabusiów. To też używają wszelkich sztuczek i gwałtów, aby ludność nieśmielić, odebrać jej wszelką chęć walki o swoje słuszne prawa. Notowaliśmy już niejednokrotnie poszczególne zbrodnie czeskie, rugi robotników polskich, rabunki, napady na Polaków, a nawet mordy. Obecnie dochodzić już na Śląsku zaczyna do formalnych pogromów ludności, a zwłaszcza inteligencji polskiej, gdyż ta służy ludowi naszemu dobrym przykładem jak należy sprawy narodowej bronić, trwać na stanowisku w najtrudniejszych okolicznościach i czekali zamiary na nasze

prawo do zjednoczenia odpierać. To też świeżo w Orłowej rozpedzono zupełnie uczniów gimnazjum realnego, wszystkich zaś profesorów aresztowano, tudzież wiele innych osób. Tłum czeski wdął się następnie do budynku, gdzie byli umieszczeni owi aresztowani, wywłócił ich stamtąd i znecał w najohydniejszy sposób. W ten sposób chcą Czesi sprowokować powstanie już teraz, dopóki wojska nasze zajęte są na froncie bolszewickim, aby mieć pretekst do wkroczenia z wojskiem na teren Śląska. Rząd polski niewątpliwie zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, wytworzonej przez zdradzieckich Czechów i jest przygotowany do zbrojnego choćby odparcia planowanego przez nich zamachu. Według informacji czeskich plebiscytów ma się odbyć przez 2 gim lipca. Polska nie dopuści oczywiście do plebiscytu o ile przedtem nie zdobędzie gwarancji, iż głosowanie odbywać się będzie bez terroru czeskich bojówek.

Sprawa nasza w Prusach i Warmii zwycięża.

Jak już donosiliśmy ludność nasza w Prusach i Warmii domagała się, aby mogła korzystać z tych wszystkich praw, z jakich korzystają Niemcy. Jakoż protesty te odniosły skutek. Wprowadzenie kontrolerów polskich, mających prawo interwencji we wszystkich aktach urzędowych i zakładania weta przeciw postanowieniom podprefektów niemieckich utrudni Niemcom uprawianie oszustw plebiscytowych, które były bardzo liczne i mogły się odbić bardzo niekorzystnie dla nas na ostatecznym wyniku plebiscytu.

na Górnym Śląsku

Niemcy nie przestają knuć przeciw Polsce. Świeżo wyszło właśnie niemieckie szydło z worka. Do dzienników polskich przedostały się mianowicie tajne polecenia władz niemieckich, z których dowiadujemy się, jako już o fakcie niezbitym, bo urzędowymi dokumentami niemieckimi potwierdzonych, że rząd niemiecki z całą świadomością i celowością uzbraja ludność niemiecką Górnego Śląska, słał tam zbrojne bandy niemieckie, prowokował Polaków, aby wywołać z naszej strony jakiś odruch, który mógłby być przez Niemców użyty jako pretekst do rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Polsce. W jednym z tych rozkazów tajnych, lecz teraz przez prasę polską szczegółowo ujawnionych, wyraźnie powiedziano, że walkę należy rozpocząć natychmiast, zanim Polska będzie mogła przerzucić potrzebne wojska na front górnośląski. Podobno cztery pełne dywizje niemieckie stoją w pogotowiu równoległe do Częstochowy, aby na rozkaz dany z Berlina przeciąć linię kolejową Warszawa--Krańów. Niemcy są przytem w zmożeniu z bolszewikami, wysyłają do Rosyi broń i amunicję, w Berlinie uzbrajają jeńców rosyjskich i formują z pośród nich armię, z tym naturalnie zamiarem, aby ją przetransportować do Rosyi. Jak daleko Niemcy związane są konszachciami z Rosyą świadczy zanotowany niedawno przez Dzienniki Łódki, widziano nad Warszawą 7 przelatujących

w stronę Rosyi balonów niemieckich. Wiozły one jak przypuszczają, do bolszewików niemieckich sztabowców. Wszystko wskazuje na to, że Niemcy spiskują bez przerwy przeciw Polsce przede wszystkim, a następnie przeciw koalicji i zagrożają poważnie pokojowi światowemu. Koalicja powinna mieć na te ich machinacje oczy otwarte, my zaś winniśmy bacznie śledzić knowania naszego śmiertelnego wroga i mieć zawsze w pogotowiu siłę, gotową odeprzeć jego nikczemne zamachy.

W Gdańsku

odbyły się wybory do konstytuancy tego „wolnego miasta“. Niemcy zdobyli tu 113 mandatów, Polacy zaś 7, co jest całkiem naturalne, gdyż zniemczone miasto Gdańsk jest wyspą niemiecką w pośród okolic w większości polskiej.

Traktaty pokojowe

przedstawione państwom, które przegrały wojnę, wywołały tam wielkie niezadowolenie. — Węgry otrzymały już traktat, ale lud stolicy węgierskiej urządza olbrzymie manifestacje, protestujące przeciw warunkom pokoju i domaga się, aby rząd je odrzucił. Także w Turcyi ciężkie warunki traktatu wywołały wielki ruch narodowy, który można właściwie nazwać powstaniem. Pod wpływem tego ruchu sultan zamierza podobno abdykować. Dowodem, iż Turcyja znajduje się teraz na wulkanie, wskutek niezadowolenia z wyniku wojny jest zastrzelenie wielkiego wezyra, najwyższego rządzącego po sultanie, w jego własnym mieszkaniu przez jakiegoś nacyonalistycznie usposobionego policyanta.

Liga narodów

coraz to powiększa się o nowego członka. Świeżo przeprowadzone w Szwajcaryi głosowanie ludowe nad pytaniem, czy Szwajcaryja ma przystąpić do Ligi narodów, czy nie? Lud szwajcarski 410 tysiącom głosów przeciw 310 tysiącom wypowiedział się za przystąpieniem do Ligi.

Z gospodarstwa.

O żywieniu się roślin i ich pokarmach.

1. Roślina żyje

Rolnik powinien uważać roślinę za rzecz żywą, za rzecz, wymagającą pieczołowitości, opieki, jak tego często wymaga dziecko, lub coś, co tylko przy doświadczonego, rozumnego opiekuna pomocy może się rozrosnąć, dać oczekiwane, pożądane plony tego wzrostu.

Na to, że roślina jest tworem żywym wskazują następujące jej właściwości:

1. Roślina rozrasta się, pobiera potrzebne dla niej pokarmy, wydala część zużyte i zamiera.
2. Roślina wydaje swoje następne pokolenia, wytwarza ziarna, które tem są podobne do jaj ptasich, że posiadają powstały z dwa płci zarodek i bardzo dużo pokarmu dla początkowego rozwoju tego zarodka.

3. Posiada podobnie, jak zwierzęta dwie płci: męską w postaci pylników w kwiatach, żeńską w postaci słupka w kielichu kwiatu, w którym to słupku, zapyłonym przez pył pylników, tworzą się ziarna.

2. W jaki sposób roślina pobiera pokarmy.

W ciele żywej rośliny, podobnie jak w ciele zwierzęcia, zachodzą przemiany.

Roślina pobiera pokarmy, potrzebne do budowy jej mięszsa, liści, łodyg i t. p. i wydziela z siebie pokarmy zażyte, zbędne.

To pobieranie pokarmów przez roślinę dokonuje się dwoma drogami: przez liście i przez korzenie.

Przez korzenie wsysa w siebie roślina wodę i te części, które znajdują się wyłącznie w ziemi, tak zwane części ziemne, mineralne, to jest to, co zostanie po spaleniu rośliny w postaci popiołu i wraca z powrotem do ziemi.

Przez liście pobiera roślina tylko węgiel, który istnieje w powietrzu w połączeniu z inną materią (tlenem) w postaci lotnej, gazowej, przezroczystej, bezwonnej, wydzielonej przez ludzi i zwierzęta przy oddychaniu.

Przez łączenie tego węgla z częściami wody tworzy zielen swoją. Zielen tę roślina przemienia stopniowo w krochmal, drzewnik i inne materje, stanowiące jej ciało.

Po spaleniu te części, zbudowane z węgla i wody, zamieniają się z powrotem w materję lotną, wracają wraz z parą wodną do powietrza.

Wydziela roślina z siebie parę wodną przy parowaniu liści, dzięki czemu może z większym nacięciem ssac z ziemi nową wodę z potrzebami dla niej pokarmami.

Nadto wydziela roślina z siebie gaz bezbarwny, przezroczysty, zwany tlenem, znajdujący się w powietrzu, a niezbędny dla ludzi i zwierząt do oddychania i do spalania się wszelkich rzeczy.

3. Co jest pokarmem rośliny.

Chemicy, to jest tacy uczeni, co za pomocą szkieł, miar, wag i różnych zmyślnych sposobów potrafia każdą rzecz dotykana, gaz, płyn podzielić, na inne rzeczy już na nie nie dające się podzielić, stwierdzili, że w całym świecie jest około 70 takich jai niedających się bardziej na swe składowe części podzielić rzeczy, czyli takich niedziłek. Każda z tych niedziłek ma swoją odrębną naturę, właściwości, niepodobne do właściwości innej z tych siedmdziesięciu niedziłek.

Z połączeń tych 70 niedziłek (tnaczej nazwanych pierwiastkami chemicznymi) składa się cały dotykany świat. Ciało zwierzęcia i rośliny składa się tylko z połączenia kilkunastu tych niedziłek.

Roślina do budowy własnego ciała potrzebuje ich około 12-tu, a mianowicie: potasu, fosforu, azotu, wapna, zelaza, węgla, glinu, krzemu, wodoru, siarki i in.

Koń, któremu damy siana, owsa, otrąb, a nie damy wody, zdechnie, podobnie i roślina przestanie żyć, jeżeli dla jej wzrostu zbraknie choćby jednej, dwóch z wyżej przytoczonych niedziłek.

Swobodny, pełny rozrůst rośliny powstrzymuje jakby na lejcach, zawsze ta niedziłka, której roślinie najwięcej brak. I właśnie na dostarczeniu roślinie tej najwięcej potrzebnej niedziłki, tego najwięcej potrzebnego pokarmu polega cała sztuka uprawy roli i nawożenia.

4. W jakich warunkach może roślina pobierać pokarmy?

Każde ziarno, by rozpocząć kiełkowanie obojętne ciepła musi mieć dwa warunki: powietrze i wilgoć.

Mając te dwa warunki ziarno wszędzie, choćby nie było w ziemi tak jak jajo, jeśli będzie miało powietrze i odpowiednie ciepło, względnie choćby nawet nie było pod kurą.

Nasiona zagrzebane zbyt głęboko w roli nie wzejda z braku powietrza, uczynią to dopiero wtenczas, gdy otrzymają dostęp powietrza. Tem też się tłumaczy niespodziane pojawienie się na polach ognichy, kanianki, których ziarna głęboko przyorane przebrwać mogły kilka i kilkanaście lat w ziemi i wschodzą dopiero wtenczas, kiedy otrzymany mają niezbędne dla wzejścia warunki.

Nasiona, leżące na wierzchu roli, nie wschodzą najczęściej skutkiem braku wilgoci.

Po wypuszczeniu kiełka roślina może wytworzyć zielen i dalej rozrastać się tylko w obecności światła, dzięki któremu przez swe zielone części pobiera z gazu lotnego, znajdującego się w powietrzu, a zwanego kwasem węglowym węgiel.

Obecność wody jest nieodzowna w roli z tych powodów, że tylko dzięki wodzie może roślina przez korzenie, na końcu których przez włoskowate drobne bardzo korzonki wydziela roślina swoją sline, wprowadzać do swojego ciała z ziemi rozpuszczone pokarmy ziemne, popielne (mineralne).

Zboża, szczególnie owies, zapuszczają włoskowate, cienkie korzenie bardzo głęboko po ową wodę.

Przez liście roślina wody nie pobiera, stąd deszcz, który pokropił tylko liście, mógł wstrzymać parowanie rośliny, ale wody jej do wewnątrz nie jest zdolen dostarczyć.

5. Jakle pokarmy najtrudniej roślinie zdobyć?

Większość pokarmów, większość tych niedziłek z jakich składa się ciało rośliny, roślina może w przyrodzie dokoła siebie pod dostatkiem.

Najtrudniej zdobyć roślinie te trzy pokarmy, których w roli jest najmniej — fosfor, potas, azot, a także dość często i czwarte wapno.

To też umiejętność nawożenia i uprawy polega na dostarczeniu roślinie tych pokarmów, inną z łatwością roślina sama może sobie zdobyć.

6. Sposoby dostarczania roślinie pokarmów, znajdujących się w roli przez uprawę.

Spotykamy częstokroć ziemie żyzne, wapnisto-gliniaste, które skutkiem tego, że zostały albo stratowane przez bydło, owce, albo zakwaszone przez nadmiar stojącej wody, są bardzo ubogimi w porost odlogiem.

Takie ziemie częstokroć wystarczy tylko umiejętnie kilka razy przeorać, przebronować, by można na nich słać pszenicę, a przy pięćdziesięciu

tylko furach nawozu na dziesięćcinie mieć dobre buraki, a po nich pierwszorzędną jęczmień.

Sa bowiem często w ziemi pokarmy w formie niestrawnej, nie jadalnej dla roślin i rolnik wtenczas, obowiązany jest być takim kucharzem, co te surowe, niestrawne pokarmy, znajdujące się w roli przyrządzi za pomocą dopuszczenia do głębi roli powietrze za pomocą współdziałania ziemi, odkwaszenia i innych sposobów mechanicznej uprawy, na pokarmy strawne, przyswajane.

Podobnymi kucharzami, co uprzystępniają roślinom pokarmy przerabiają w formy łatwiej przyswajalne, a nadto zdobywają i inne pokarmy (azot) z powietrza są nawozy zielone, t. j. lubin, seradela lub inne rośliny zasiane na przybranie, szybko rosnące i dające dużo masy zielonej.

7. Sposoby dostarczania roślinom pokarmów przez nawożenie.

Jeśli ziemia jest bardzo jałowa, piaszczysta, a pragniemy mieć z niej większe zbiory można jej żyzność polepszyć przez

1) nawożenie obornikiem, skrzybanką z podwórza, lub popiołem,

2) nawożenie nawozami sztucznymi, posiadającymi fosfor (superfosfat, mączka kostna, tomazówka), potasowemi (sól potasowa, kajmit, azotowemi (saletra, azotan amonny, wapno azotowe), wapnem mielonym lub marglem, czyli ziemią, posiadającą bardzo dużo wapna,

3) nawożenie ziemią żyzną, gliną i t. p.

Radostaw Krajewski.

Główne miejsca subskrypcyj.

Ekspozytura Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie, podaje do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu pisemem z dnia 7 maja, uznała na terenie działania Ekspozytury następujące instytucje finansowe za główne miejsca subskrypcyj:

1. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Krakowie, Wiślna 7.
2. Bank Krajowy Filja w Krakowie, pl. Szczepański 8.
3. Małopolski Bank dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek gł.
4. Polski Bank Przemysłowy Filja w Krakowie, Rynek gł.
5. Bank Hipoteczny Filja w Krakowie, Rynek gł.
6. Powszechny Bank Kredytowy Filja w Krakowie, Rynek gł.
7. Ziemski Bank Kredytowy Filja w Krakowie, Plac Maryacki 8.
8. Akcyjny Bank Związkowy dla Spółek Zarobkowych i Gospodarczych Filja w Krakowie, Mały Rynek 4.
9. Bank Handlowy Filja w Krakowie ul. Wiślna.
10. Bank Kupiectwa Polskiego Filja w Krakowie, Pijarska.
11. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu Filja w Krakowie, Rynek gł. 19.
12. Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Krakowie, Reformacka 3.
13. Krakowski Bank Komercyjny w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B.
14. Miejski Zakład Kredytowy w Krakowie, Pałac Spiski.
15. Polski Fundusz Wdow i Sierót w Krakowie, Wolska 19.
16. Towarzystwo Akcyjne „Merkur” Filja w Krakowie, ul. Floryańska.
17. Wiedeński Bank Związkowy Filja w Krakowie, Linia A—B.
18. Powszechny Bank Obrotowy Filja w Krakowie, Rynek gł.
19. Bank Ziemski w Krakowie, ul. św. Marka 8.

20. Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie, ul. Straszewskiego 28.
21. Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników w Krakowie, ul. św. Jana 14.
22. Kantor Wymiany A. Raczyński w Krakowie Linia A—B.
23. Kantor wymiany Hipper i Ska w Krakowie Rynek gł. 17.
24. Bank Oszczędnościowy w Krakowie, Mały Rynek 4.
25. Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie ul. Basztowa.
26. Wiedeński Bank Lombardowy i Eskontowy Filja w Krakowie, Rynek gł. 12.
27. Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie, ulica Basztowa 8.
28. Miejska Kasa Oszczędności w Krakowie, ul. Szpitalna.
29. Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, ul. Pijarska.
30. Miejska Kasa Oszczędności w Białej.
31. Bank Krajowy Filja w Białej.
32. Miejska Kasa Oszczędności w Bochni.
33. Powiatowa Kasa Oszczędności w Bochni.
34. Powiatowa Kasa Oszczędności w Brzesku.
35. Powiatowa Kasa Oszczędności w Chrzanowie.
36. Kasa Oszczędności miasta Dąbrowy.
37. Powiatowa Kasa Oszczędności w Gorlicach.
38. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Jaśle.
39. Polski Bank Przemysłowy, Ekspozytura w Jaśle.
40. Miejska Kasa Oszczędności w Jaśle.
41. Powiatowa Kasa Oszczędności w Kolbuszowej.
42. Kasa Oszczędności miasta Krosna.
43. Polski Bank Przemysłowy Filja w Krośnie.
44. Powiatowa Kasa Oszczędności w Mielcu.
45. Towarzystwo Zaliczkowe w Mielcu.
46. Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach.
47. Bank Ziemski dla Kresów w Łańcucie.
48. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa oddział w Nowym Sączu.
49. Miejska Kasa Oszczędności w Nowym Sączu.
50. Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu.
51. Towarzystwo Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimiu.
52. Kasa Oszczędności miasta Podgórze.
53. Powiatowa Kasa Oszczędności w Ropczycach.
54. Miejska Kasa Oszczędności w Rzeszowie.
55. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, oddział w Rzeszowie.
56. Kasa Oszczędności miasta Strzyżowa.
57. Powiatowa Kasa Oszczędności w Tarnobrzegu.
58. Miejska Kasa Oszczędności w Tarnowie.
59. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa oddział w Tarnowie.
60. Powiatowa Kasa Oszczędności w Wadowicach.
61. Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.
62. Kasa Oszczędności miasta Żywca.
63. Bielsko-Bialski Bank Eskontowy w Bielsku.
64. Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie.
65. Wszystkie Urzędy Podatkowe.

Wszystkie Filje będą otrzymywały świadectwa imienne, względnie obligacje i druki od swych Central i im będą składały sprawozdania z obrotu świadectwami imiennymi z r. 1920, a Centrale Urzędowi Pożyczek Państwowych w Warszawie, ul. Senatorska 29. O ileby jakaś instytucja finansowa, nie pomieszczona w powyższym spisie, chciała być uznaną za główne miejsce subskrypcyj, należy wnieść pismo z urzędowym poleceniem danego Starostwa wprost do Ekspozytury Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie, która na mocy upoważnienia Ministerstwa Skarbu ma prawo przyznawać instytucjom finansowym charakter głównych miejsc subskrypcyj.

Dyrektor Ekspozytury:

Prof. Wincenty Sikora.

Bestyański napad na polski teatr plebiscytowy.

Niedawno pisma podały wiadomość o napadzie katystów niemieckich na teatr polski w Biskupcu w Warmii. Obecnie zebrano bliższe szczegóły, które mówią dokładnie bestyańskie postępowanie hakatystów w tej hali.

Zespół artystyczny pod dyktando Tomasz Dąb...

łosza, polegając na gwarancyach komisyj allanckich zjechał do Warmii aby do ludu mazurskiego przemówić ze sceny polską mową, polską pieśnią. Mazurzy zbiegali się tłumnie na przedstawienia, co oczywiście do wściekłego gniewu doprowadzało hakatystów tamtejszych. Postanowili oni przerwać pracę p. Działosza w sposób iście teutoński: kamieniami i pałkami, przy akompaniamencie Deutschland, Deutschland ueber Alles. Skoro artyści polscy — pięciu mężczyzn i tyleż kobiet — zjechali do Biskupca, przywitał ich na rynku tłum pogroźkami i dzikimi wymysłami. Tłum ten składał się prawie wyłącznie z mężczyzn w mundurach wojskowych, uzbrojonych w drągi i kije. Policjanci nie tylko nie reagowali na prowokacyjne zachowanie się tłumu, ale uśmiechali się ironicznie. Przed rozpoczęciem przedstawienia koło Domu Polskiego zebrało się około 2 tysiące ludzi, wznosząc nieprzyjazne dla Polski okrzyki.

Gdy po przemówieniu ks. Ludwiczaka, nie dotykającym żadnych absolutnie tematów politycznych, rozpoczęła się część koncertowa, rozległy się okrzyki:

— Heraus mit dem werdamunten Pollaken!

Precz z przekłętymi Polakami!

Było to hasło do napadu. Zorganizowana banda Niemców, uzbrojonych w kije, żelazne pręty, noże; rewolwery oraz granaty ręczne; rozlała się po widowni i po scenie. Kapitan francuski obecny na przedstawieniu, przez pół godziny wstrzymywał rozjuszony tłum. W końcu napastnicy postawili ultimatum, że o ile zgromadzeni na sali Polacy i artyści nie opuszczą widowni to lokal będzie zdemolowany ręcznymi granatami.

Na schodach Niemcy utworzyli szpaler, gdzie wyplacanych Polaków bito kijami, gumowymi wężami oraz żelaznymi pretami. Gdy zbici i zmaltretowani dostali się na werandę i zwrócili się do „Sicherheitswehrgewalt“ o obronę, tamci nie tylko jej nie dali, lecz przeciwnie, wołali:

— Heraus mit dem Polaken!

Jednego z artystów p. Stefana Golczewskiego, uderzył żołnierz kolbą w piersi. Rozbestwiony tłum rzucił się na Polaków z kijami, kamieniami i nożami. Rozpoczęło się znęcanie — przede wszystkim nad kobietami! Obalono je na ziemię, bito i kopano w piersi. Leptano, wydzierano pasmami włosy, zabierano z palców pierścionki. Ciężko poranione panie: Teodozje Rapacką; Zofię Hartman oraz Aleksandrę Welsową, którą jako zabita, pozostawiono na rynku.

Przez trzy godziny trwało to dzikie bestyalskie pastwienie się.

Niemcy wtargnęli do hotelu „Bischofsbuergerhof“; gdzie mieści się Dom Polski oraz Ekspozytura Komitetu Warmińskiego, zdemolowali lokal, skradziono garderobę i bieliznę i zabrali 43 tysiące marek będących własnością Komitetu Warmińskiego.

Członka Komitetu Jabłończyka pocięto nożami, rzebiłając mu wątrobę.

Dopiero około godziny 2 w nocy przybył do Biskupca oddział żołnierzy angielskich. Rozbestwiony tłum począł się rozpraszać.

Hakatystów warmińscy osłgnęli swój cel. — Zdusi-

li polskie słowo, albowiem poraniem, zmaltretowaniem artyści z zespołu p. Działosza są na razie do pracy nie zdolni.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dat.	Dzień	Rzymsko-kat.
23	Niedziela	Zesłanie Ducha Św.
24	Poniedziałek	Świętecz., Joan., Afry
25	Wtorek	Grzegorza, Urbana
26	Środa	Filipa Nereusza
27	Czwartek	Bedy W., Jana p.
28	Piątek	Augustyna B. M.
29	Sobota	Teodorji

Zeppelin nad Warszawą. W niedzielę 2 maja o godz. 9 min. 30 wieczorem władze policyjne zaalarmowane zostały o przelocie nad Warszawą nad znacznej wysokości grupy Zeppelinów (wielkich balonów niemieckich). Drugą grupę spostrzeżono w godzinę potem, o godz. 10 m. 30 wiecz. Ogółem naliczono ich siedem. Kierunek lotu ich był na Mińsk Litewski i Moskwę.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Zeppelinami tymi dążyli do Moskwy sztabowcy niemieccy, by nieść pomoc zagrożonym przez armię polską bolszewikom.

Posłowa Moraczewska handluje domami. Przed kilku laty odstąpiło miasto grunta na górze św. Salwatora pod Krakowem na pół darmo pod budowę tanich domów urzędniczych. Obecnie, jak pisze „Głos Narodu“, domy te poszły na pasek. — Jeden z domów kupiła w połowie 1919 r. za 142 tys. koron socjalistka p. Zofia Moraczewska-malżonka eks-prezydenta ministrów i „poseł“, z p. H. Kozicką do spółki, uzyskawszy za 100 kor. praw członka w Towarzystwie urzędników. Dnia 20 stycznia b. r. sprzedała tę willę pp. Hugoowi i Bożenie Kowarzykom za 395 tys. koron, t. j. ze zyskiem około 145 tys. koron! Cyfry te stwierdzają dokumenty hipoteczne. Komentarz zbyteczny.

Leśniczowie i pomocnicy lasowi w zarządach dóbr państwowych, funduszowych i administracji politycznej, którzy dotychczas pobierali uposażenie w myśl ustawy austriackiej z dnia 26 stycznia 1914 Nr. 16 Dz. p. p. i podlegali postanowieniom części drugiej ustawy z 25 stycznia 1914 Nr. 15 Dz. p. p. będą pobierali płacę zwyczajnych w gotówce. — Wynagrodzenie za serwituty, należące do całej wsi lub grupy osad, będzie wydzielone na własność wspólną z tem, że zwykła większość może uchwalić rozdział między poszczególnych posiadaczy. Likwidacja dotyczyć musi wszystkich kategorii serwitutów.

Taką uchwałę powzięło świeżo ministerstwo rolnictwa.

Po piętnastu latach odzyskała mowę. Dzienniki niemieckie donoszą o następującym wypadku: żona pewnego rzemieślnika była przez piętnaście

lat niema, ponieważ jako siedmioletnia dziewczyna straciła mowę po szkarlatynie. Pomimo tego kalectwa wyszła za mąż i jak najlepiej żyła z mężem. I oto teraz zdarzył się fakt niezwykły: młoda kobieta urodziwszy teraz dziecko, odzyskała nagle mowę. I co dziwniejsze sposób jej mówienia odpowiada wiekowi, w którym oniemiała, a głos ma brzmienie dzieciinne. Wypadek to medycznie bardzo ciekawy. Mąż uleczonej cieszy się podobno możliwością słyszenia jej głosu. Złośliwi twierdzą wszakże, że analogicznie do bohatera znanej bluetti Marka Twaina, żalować będzie wkrótce dawnego stanu rzeczy.

Iście amerykańska reklama! Na murach wielu nowojorskich „drapaczy chmur“ można wyczytać olbrzymimi literami skreślony sensacyjny napis: Prezydent Stanów Zjednoczonych zamordowany! Skoro się podejdziesz bliżej, spostrzega się że luki pomiędzy olbrzymimi literami wypełnione są mniejszym pismem, które przy dokładnej obserwacji zamienia alarmujące doniesienie na niewinna reklamę: „prezydent Stanów Zjednoczonych nie żyłby już dawno, gdyby nie nosił porównanych pod względem gatunku flanelowych koszul firmy T...“

Okropna zabawa w wisielca. Paryski „Le petit Journal“ donosi o tragicznym końcu „zabawy w wisielca“, mającej miejsce w Amelie Les Sains.

Kilku pomysłowych młodzieńców w wieku od 10 do 12 lat zapragnęło zrealizować scenę wieszania, widzianą poprzedniego dnia w kinematografie. Aranżer tej makabrycznej igraszki przerzucił sznur przez belkę w pustej chwilowo remizie, przytawił krzesło, na które wdrapał się natchniony, ośmioletni „aktor“, dumny z roli wisielca, która mu w tym wstrząsającym spektaklu przypadła. — Uprzejmi towarzysze odsunęli z pod nóg malca krzesło i wśród wybuchów śmiechu uciekli. A gdy w pół godziny później przechodząca kobieta zaszła przypadkowo do remizy, biedny mały „aktor“ z takim entuzjazmem reprodukuje scenę wieszania był już sztywnym, zsiniałym wisielcem.

Kto to są komisarze bolszewicy w Rosyi? Stiecklow nazywa się Nachamkes, Ziwowjew —

Apfelbaum, Trockij — Bronsztajn, Kamieniew — Rosenfeld, Sachanow — Gimmer, Gorjew — Goldman, Meszkowski — Goldberg, Łaryn — Łarje, Czerewanin — Libkin, Firsow — Rosenblum, Ortodeks — Aksejrod, Liber — Goldman, Korelin — Sztejnberg, Martow — Cederbaum, Kamkow — Kac, Szymkina — Jaweja, Dan — Górewicz, Anskij — Rappaport, Wodzicki — Primo, Pelcer — Pilzner, Solucew — Goldsztein, Czernow — Liberman, Zwezdicz — Fensztein, Kaminskij — Hofman, Banakow — Fundamenckij, Razarow — Goldenbach, Porwas — Goldfab, Baranow — Berko-Joffe, Zagorskij — Krachmalnik, Radek — Sobelson, Leszczyński — Zenger, Sachanow — Chamer.

Wystarczy podać te nazwiska, by poznać, kto Rosyę obecną „uszcześliwia“, a pragnąłby i nam tego szczęścia udzielić.

Małe królestwo kobiet. We francuskim departamencie Oise istnieje miasteczko Froissy, liczące 500 do 600 mieszkańców, w którym wszystkie stanowiska, zaczynając od burmistrza, a kończąc na zamiataczu ulic zajmują kobiety. Burmistrzem tego jedynego w swoim rodzaju miasteczka jest imponująca, obfita w kształty zameżna dama, energicznie kierująca swem małym państewkiem. — W utrzymaniu porządku dopomaga jej dzielnie policyant w spodnicy. Naczelnikiem stacyi kolejowej jest również kobieta, a podwładnym jej podurzędnikiem, prowadzącym pociąg jest jej mąż, salutujący służbiście szefa w postaci żony. Kobieta zajmuje również stanowisko naczelnika poczty, a listonoszami są także reprezentantki płci pięknej. — Dwie zamiataczki ulic, liczące każda po 60 wiosen utrzymują Froissy w tak idealnym porządku, że miasteczko dzięki ich gorliwości stało się przysłowiem, perłą gmin francuskich, wzorem schludności i zdumiewającej czystości.

Nieliczni w tem małym królestwie kobiet mężczyźni poddają z całym zaufaniem swe oblicza operacyi jedynego fryzjera, którym jest — także kobieta i zdają się być zadowoleni z egzystencji — podobno zgola sielankowej w tem „skobieconem“ mieście.

„WISŁA“

**LUDOWE TOWARZYSTWO
WZAJEMNYCH UBEZPIE-
CZEN WE LWOWIE**

przeniosło biura swe
na czas wojny do:

NOWEGO SĄCZA (Gmach Rady powiatowej).

Nowo otworzony hurtowny skład
pod firmą

M. Król i S. Rodakowski

w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 9.

Mimo szalonej drożyzny



Zegarek nikielowy Roskopf z łańcuszkiem kor. 160—, Nikielowy lub stalowy płaski cylinder Ren. z metalowym, cyferblatem koron 300—, ten sam z werkiem ankorowym na kamienie kor. 406—, Stalowy damski na rękę koron 300—, Srebrny damski kryty na kamienie K 500—, Endzik k. 300— — ten sam z werkiem



przedwojennym 400 koron. Scienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kol. 250 — cztery łańc. męskie od k. 100— i wyżej, amerykańskie dubie, łańcuszki kawalerskie po kor. 200. Brzytwy po k. 80, 90, 120. Maszynki do włosów kor. 90, 120, 200 —. Maszynki do samogolenia kor. 60, 120, Kamienie do brzytw kor. 15 Pas 30 K. Harmonie ręczne na 1 register k. 200, na 2 reg. k. 300, na 4 reg. k. 350—400 Wiedniki 1 rzędowe 600—700. Wiedniki 2 rzędowe 1000 1200. Skrzypce po kor. 500, 600, 700 do 1500—, Smyczki po kor. 150, 200 300. Fiedla do skrzypiec po kor. 180, lepsza po kor. 300—, Klarnety hebanowe 8 klap. 400—, 10 klap. 500, 12 klap. 700—, Trąby akordeonowe po kor. 100, 120, i 150—, Ustne harmonijki po kor. 15, do 40,—, Mandoliny po kor. 500, 600, 700—, Zapalniczki k. 10 do 30,—, Dyamenty do rzeźnicia szkła K. 100, 120, 250 do lustrowego kor. 300. Zegary ściennie na łańcuszki, z pięknymi cyferblatami na wagi k. 400—, Ameryk. double kolczyki księżycowe w rozmaitych fasonach k. 60 do 80

Wysyłka za zaliczką, jednakowoż o zadatek upraszam. — Towar nieodpowiedni wymieniam się lub zwracam pieniądze, zatem ryzyko wykluczone — Cennik ilustrowany wysyłam za nadaniem 4 kor. przekazem.



Dom eksportowy

Kraków, Szewska 13/17.



Zastępstwo Tryesteńskiego Towarzystwa Żelaznego

„COSULICH“

SOCIETA TRIESTINA DI NAVIGAZIONE.

w Krakowie, ul. Szpitalna 36.

Regularne połączenie z Tryestu do **NOWEGO JORKU** parowcami pocztowymi i pospiesznymi. Najbliższe odjazdy: parowiec „Belvedere“ około 3 czerwca, parowiec pospieszny „Presidente Wilson“ około 12 czerwca. — Taryfy i informacje na żądanie.

Poleca P. T. Kaprom i Kółkiem Rolniczym:

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Zefiry, Pióciénka, Nici, Bawelny, Przędzę i t. p.

Spis zedaż tylko hurtowna.

Nowość!

Nowość!

Już wyszły z druku następujące książki:

Kościuszko i Racławice	z przesyłką	7 Mp.
Lyki i Koltuny		12 "
500-tna rocznica Grunwaldu		
oprawne		64 "
Jak zdobyć piękność i zdrowie		14 "
Jaskółka. — Powieść		50 "
Palcocik, Karton (dla dzieci)		18 "
Tetent, Powieść współcz.		32 "
Wiatronogi, Powieść.		9 "
Dla niej, Powieść		32 "
Na Podolu, Powieść.		34 "
Na Podolu, Powieść		34 "
W kraju palm i słońca, powieść		11 "
Nasi za granicą, Humorystyczny opis podróży		38 "

Do nabycia w Administracji „PRAWDY“ w Krakowie, Stołarska 6.

Nowość!

Nowość!

Skradziono

mi papiery wojskowe w marcu 1920 roku na kolei w drodze od Słotwiny do Tarnowa. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do

Walenty, Konstanty
Gnojnik p. Uszew.

Zdolny stolarz-artysta

tokarz, głuchoniemy, lat 28, poszukuje zajęcia w większej pracowni prywatnej lub rządowej. Może się wykazać odpowiednimi świadectwami uzyskanymi w Zakopanem, na Śląsku i Bukowinie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem Stanisław Barucki, Gdyczyna, koło Dynowa.

Sztuka kościelna

Lwów, plac Halicki L. 7

poleca w wielkim wyborze: kapy, ornaty, stuly, sukienki haftowane. Figury z drzewa i masy, chorągwie, baldachimy. Świece sztuczne, woskowe, starynowe i kwiaty. Dewocjonalia. Główny skład książeczek do nabożeństwa dla dzieci „Spiewajcie Panu“, Podręczników adoracyi N. Sakrament